**Nr. 70.** **Poznań, poniedziałek, dnia 20-go lipca 1914 r.** **Rok I.**

# Gazeta Rzeźnicka

Jedyne pismo polskie poświęcone zawodowi rzeźnickiemu, masarskiemu oraz sprawom handlu i chowu bydła, koni, nierogacizny, dziczyzny i drobiu

Wychodzi co poniedziałek, środę i sobotę z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „DOM i RODZINA".

**Przedpłata** wynosi: W Poznaniu i na pocztach kwartalnie 2,25 mk., z odnoszeniem do domu 2,50 mk., miesięcznie 0,75 mk.; z odnoszeniem do domu 0,83 mk. — Pod opaską do Austro-Węgier 4 kor., do Królestwa Polskiego 2 rb., do Ameryki 1 dol. kwartalnie. — „Gazeta Rzeźnicka" zapisana jest w 5. dodatku pocztowego cennika gazet (Postzeitungspreisliste 5. Nachtrag pro 1914 u polnisch Seite 38.)

**Adres Redakcyi i Administracyi**

„Gazeta Rzeźnicka", Poznań, (Posen) W. 6, ul. Wielka Berlińska (Gr. Berlinerstr.) nr. 76.

Telefon nr. 5573.

**Cena ogłoszeń:** Za wiersz petytowy jednołamowy 25 fenygów. — Reklamy za wiersz petytowy 50 fen. Rabat przy ogłoszeniach nad 50—100 wierszy 5 procent, nad 100—250 wierszy 10 proc., nad 250—500 wierszy 15 proc. nad 500—1000 wierszy 20 proc., nad 1000—2000 wierszy 30 proc., nad 2000—3000 40 proc., nad 3000 wierszy 50 proc. — Albo przy ogłoszeniach ćwierćrocznych 33⅓ proc., półrocznych 40 proc., całorocznych 50 proc. rabatu. Zmiana tekstu dozwolona. — Dla szukających pracy wiersz petytowy 15 fenygów netto. — Dodatki obliczamy po mk. 12.— za tysiąc.

**Konto czekowe we Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.**
**we Wiedniu — Wien (A. Klóskowski, Posen) nr. 145378.**

**Wszystkim swoim abonentom oraz ich żonom, skoro bez własnej winy ulegną wypadkowi, powodującemu śmierć lub zupełną nieudolność do pracy, wypłaci Wydawnictwo „Gazety Rzeźnickiej" 300 marek gotówką.**

| | | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Wtorek, 21-go. | Praksedy p., Dan. | Stosław. | Wschód słońca: | 4 | min. | 4, | zach. słońca: | 8 | min. | 8 | Wschód księżyca: | 1 min. 24, | zach. księż.: 7 min. 41 |
| Środa, 22-go. | Maryi Magdaleny. | Bolesław. | „ | „ | 4 | „ 5, | „ | „ | 8 | „ 6 | „ | „ 2 „ 35 | „ „ 8 „ 14 |
| Czwartek, 23-go. | Liboryusza b. | Czesław. | „ | „ | 4 | „ 6, | „ | „ | 8 | „ 5 | „ | „ 3 min. 57, | „ „ 8 „ 37 |

## Targ na bydło i nierogaciznę we Wrocławiu.

**Wrocław,** poniedziałek, 20. lipca 1914. (Własne spraw. tel.)

**Spędzono:**
a) 6 sztuk bydła rogatego,
b) 1144 „ świń,
c) 281 „ cieląt,
d) 265 „ owiec.

**Pozostało** z zeszłego targu:
a) 26 sztuk bydła rogatego,
b) 77 „ świń,
c) — „ cieląt,
d) 21 „ owiec.

| | Płacono za centnar wagi żywej mk. | wagi mięsa mk. |
|---|---|---|
| **A. Woły** | | |
| a) pełnom., utucz., najprz., kt. nie chodz. w jarzm. | 40—42 | 70 74 |
| b) pełnomsne, utuczone w wieku 4—7 lat | 35—38 | 64—69 |
| c) młod., mięs., nieutucz. i star. utucz. | 31—32 | 60—64 |
| d) średnio pas. mł. i dobrze pas. starsze | —27 | —60 |
| **B. Buhaje.** | | |
| a) pełnomięsne, wyrosłe, najprzedniejsze | 41—43 | 70—74 |
| b) pełnomięsne, młodsze | 39—40 | 71—73 |
| c) średn. pas. młod. i dobrze pas. star. | 36—38 | 72—76 |
| **C. Jałówki i krowy.** | | |
| a) pełnomięsne, utuczoue, najprzedn, jałówki | 40—41 | 70—72 |
| b) pełnom. utucz. najp. krowy do lat 7 | 37—39 | 69—72 |
| c) star., upas. kr. i m. rozw mł. kr. i jałówki | 31—34 | 62—68 |
| d) średnio pasione krowy i jałówki | 23—27 | 51—60 |
| e) mało pasione krowy i jałówki | 23 | 48 |
| **D. Bydło mało pasione młodociane.** | | |
| Żarłoki | — | — |
| **Cielęta.** | | |
| a) najwybom ciel. tucz. (doppellendery) | — | — |
| b) najprzedniejsze cielęta utuczone | 55—58 | 95-100 |
| c) śred. ciel. utucz. i najl. od cyca | 50—52 | 86—90 |
| d) poślednie tuczone cielęta i dobre od cyca | 42—44 | 75—79 |
| e) pośledn[illegible] cyca | 31—38 | 62—76 |
| **Owce.** (A. Tuczone w owczarni.) | | |
| a) tuczone i młodsze skopy | 44—46 | 86—90 |
| b) star sko., gor. tucz. jagn. i dob. żyw. mł. mac. | 30—40 | 78—84 |
| c) średnio żywione skopy i maciorki | 30—33 | 60—66 |
| **B. Tuczone z pastwiska.** | | |
| a) tuczone jagnięta | — | — |
| b) mało pasione jagnięta i owce | — | — |
| **Świnie.** | | |
| a) pełnomięsne od 240—300 funt. żywej wagi | 45—46 | 40—48 |
| b) pełnomięsne od 200—240 funt. żywej wagi | 44—45 | 55—58 |
| c) pełnomięsne od 160—200 funt. żywej wagi | 42—44 | 55—56 |
| d) pełnomięsne mniej niż 160 funt żywej wagi | 40—42 | 52—55 |
| e) maciory i kiernozy | — | — |
| f) tłuste, przeszło 3 centnary żywej wagi | — | — |

**Prebieg targu:**

Dowóz **bydła rogatego** był bardzo mały; ceny pozostały zeszłotygodniowe. **Cieląt** spędzono także bardzo mało. Na doppellendry nie było notowań. Najprzedniejsze cielęta spadły o 2 mk. na centn. żywej wagi; inne gatunki pozostały przy starych cenach. **Świń** zwieziono średnio. Najlepszy towar zdrożał o 1 mk. na cent. żyw. wagi; średni towar bez zmiany.

**Owiec** dowieziono średnio. Cena na stare skopy spada o 6 mk.; inny towar bez zmiany cen.

Targ był średni.

**Chicago,** 18. lipca.

| | 18. | 17. |
|---|---|---|
| **Smalec** na lipiec | 10,20 | 10,27½ |
| „ „ wrzesień | 10,30 | 10,40 |
| **mięso wieprzowe** na wrzesień | 21,25 | 21,27½ |
| **żeberka** na wrzesień | 12,05 | 12,05 |
| **okrasa** short ribs sides | 11,87½—12,37½ | 11,87½—12,37½ |
| Dowóz świń na zachodzie | 40,000 | 57,000 |
| z tego w Chicago | 10.000 | 12,000 |

Notowanie za smalec, żeberka, świnie i okrasę rozumieją się w dolarach i centach za 100 amerykańskich funtów, czyli 90 funtów 350 gr. naszej wagi. Ceny za wieprzowinę rozumieją się w dolarach i centach za bareł (barrel = beczka) 200 funtów czyli 181 funtów 200 gr. naszej wagi. 1 dolar = 4,20 mk.

Usposobienie ustalone.

**Przepowiednia pogody na wtorek, 21. lipca 1914.**

Najpierw dosyć pogodnie i bardzo parno, przy wschodnim wietrze; potem się zachmurzy; skłonność do burzy.

## Urzędowe sprawozdanie z targowiska w Poznaniu.

**Poznań,** poniedziałek, 20. lipca 1914.

Spędzono na targ: 3 sztuki rogacizny 116 świń, w tem — świń chudych, 26 cieląt, — owiec, 0 kóz, — prosiąt Razem 145 sztuk zwierząt.

| | Za 50 kg. żywej wagi płacono: |
|---|---|
| **E. Cielęta.** | |
| a) t. zw. „doppellendry" wybornie upasione | — |
| b) cielęta wybornie upasione | 52—55 |
| c) średnie cielęta upasione i wyborne sysaki | 47—50 |
| d) poślednie cielęta upasione i dobre sysaki | 40—45 |
| e) liche sysaki | 33—35 |
| **Świnie.** | |
| a) tuczniki ponad 3 cent. żywej wagi | — |
| b) pełnomięsiste od 240—300 funt. żywej wagi | 44—49 |
| c) pełnomięsiste od 200—240 funt. żywej wagi | 42—44 |
| d) pełnomięsiste od 160—200 funt. żywej wagi | 40—43 |
| e) mięsiste poniżej 160 funtów | 38—41 |
| f) maciory i wieprze | 37—41 |
| **Warchlaki** sztuka po | — |
| **Prosiąt** para po | — |

Sprzedano świń za centnar żywej wagi 4 szt. po 46 mk., 16 po 45 mk., 17 po 44 mk., 21 po 43 mk., 13 po 42 mk., 12 po 41 mk., 12 po 40 mk., 4 po 39 mk., 4 po 38 mk. 1 po 37 mk., 0 po — mk., 0 po — mk., 0 po — mk.

Przebieg targu był spokojny, dla świń ożywiony.

## Berlińskie hurtowne ceny mięsa, zwierzyny i drobiu.

(Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi miejskiej targowicy.)

**Berlin,** 18. lipca 1914.

Mięso: Dowóz dostateczny, interes spokojny, ceny bez zmiany.

Dziczyzna: Dowóz słaby, interes ożywiony, ceny silne.

Drób: Dowóz drobiu żywego obfity, zresztą wystarczający, interes ożywiony, ceny prawie bez zmiany.

**Mięso.**

Wołowina: z wołów za 50 kg. Ia 71—83 mk., IIa 67—70 mk., IIIa 58—67 mk., z buhai Ia 68—78 mk., IIa 63—67 mk., z krów tłustych 46—58 mk., chudych 34—46 mk.; z bydła młodoc. 58—64 mk., holend. — mk., duńsk. 55—65 mk.; z buhai duńskich 58—70 mk. Cielęcina: z t. zw. Doppellenderów 105—130 mk.; z cieląt tucznych Ia 85—95 mk., IIa 72—82 mk., licho karmionych 42—55 mk. Skopowina: z jagniąt tucznych 88—90 mk., z skopów Ia 77—87 mk., IIa 69—76 mk., z skopów austral. — z owiec 74—80 mk. Wieprzowina: tutejsza 50—55.

**Dziczyzna i drób dziki:**

Rogacze Ia 0,60—0,85 mk., IIa 0,30—0,55 mk., jelenie Ia 0,40 0,55 mk., IIa 0,00—0,00 mk., daniele Ia 0,00—0,00 mk., IIa 0,00—0,00 mk., dziki Ia 0,30—0,40 mk., IIa 0,15—0,25 mk., warchlaki Ia 0,00 0,00 mk., IIa 0,00—0,00 mk. za funt. Króliki, duże 0,40—0,75 mk., małe 0,10—0,30 mk, za sztukę. Dzikie kaczki, Ia 0,80—1.30 mk., IIa 0.35 do 0,55 mk., małe 0,25—0,30 mk., cyranki 0,30—0,50 mk, za sztukę.

**Drób swojski żywy:**

Kury krajowe, stare 1,50—2,00 mk. młode 0,45—1,10 mk., zagraniczne starsze 1,00—1,30 mk., kury rasowe 2,00—0,00 mk. Gołębie 0.40—0,45 mk. Kaczki młode 0,80—1,75 mk., za sztukę.

**Drób bity:**

Kury Ia 1,40—1,80 mk., IIa 1,00—1,30 mk., młode Ia 0,70—1,10 mk., IIa 0,40—0,65 mk. za sztukę Gołębie Ia 0,45—0,50 mk., IIa 0,20—0,40 mk., Kaczki Ia 1,80—2,50 mk., IIa 1,20—1,70 mk. za sztukę, kaczki tuczne 0,85—0,90 mk. za pół kg. Gęsi młode hamb. Ia 0,60—0,65 mk., gęsi tutejsze 0,50—0,60 mk., z żuław nadodrzańskich 0,50—0,55 mk. za funt.

**Hamburg,** 18. lipca 1914.

**Smalec** ameryk. Steam 51,50, Chamberlain 53,— (nieoclony), smalec miejski 60,½ Usposobienie słabe.

**Targ na drób w Friedrichsfelde.**

**FRIEDRICHSFELDE** pod Berlinem, 18. lipca 1914.

W czasie od 10. do 16. lipca 1914. dowieziono: 36 600 gęsi i 2 900 kaczek. Pacono za sztukę: **Gęsi małe** 3,35—3,50 mk. ,**gęsi lepsze** 3,70—3,90 mk., **gęsi prima** 4,00—4,30 mk., — **kaczki** 1,60—1,90 mk.

**Przebieg targów:** Przy słabym dowozie rynek całkiem uprzątnięto.

**Targ na świnie w Hamburgu**
z dnia 18. lipca 1914.

Spędzono: 2 500 sztuk nierogacizny.

Płacono za 50 kilo wagi żywej:

1. **Świnie** ciężkie, najlepsze i średnio ciężkie od 240 do 260 funtów (tara 20 proc.) 40,00 mk.
2. Towar średni od 200 do 240 funtów 39,00 do 40,00 mk.
3. Towar lżejszy niżej 200 funtów (tara 22 proc.) 40,00 mk.
4. Towar pośledni (tara 24 proc.) 35,00 do 38,00 mk.
5. **Maciory** I kl. (tara 20 proc.) 35,00—36,00 mk.
6. **Maciory** II kl. (tara 22 proc.) 33,00—34,50 mk.

**Przebieg targu:** Interes był bardzo powolny. Ceny towaru ciężkiego spadły o 1 mk., towaru średniego o 2 mk., lżejszego o 1 mk., towaru pośledniego nawet o 3 mk. na centnarze żywej wagi. Maciory lepsze staniały o 2 mk., gorsze bez zmiany.

## Zaraza pyska i racic

szerzy się ogromnie w Niemczech, wzbudzając coraz większe obawy wśród handlarzy, rzeźników i hodowców ze względu na możliwe znaczne straty.

Ogromne szkody ponieśli handlarze i rzeźnicy, gdy na targowisku berlińskim podczas targu stwierdzono zarazę pyska i racic. Każdorazowa szkoda wynosiła około 200 tysięcy marek, gdyż wszystko bydło poszło pod nóż celem stłumienia zarazy w zarodku. Często też hodowcy ponoszą poważne straty, gdyż i u nich w razie pojawienia się zarazy, nakazuje władza rzeź wszystkiego bydła.

Straty takie odczuwano tem dotkliwiej, gdyż panuje u nas brak zaufania w skuteczność takich urzędowych sposobów. Zdaje się, że władze za mało baczą na niektóre okoliczności, przyczyniające się do rozszerzenia zarazy. I tak np. nie wiadomo czy dba się o to, aby ludzie przy odejściu z dawniej zakażonych gospodarstw, zmieniając miejsce zatrudnienia w końcu roku, nie przenosili zarazy do innych miejscowości. Wprawdzie pouczyło dosyć często doświadczenie, że obuwie i ubranie nawet po dłuższym czasie przenosiło zarazki pryszczycy do innych miejscowości, nieraz dosyć odległych. Istnieje też nakaz, aby po wygaśnięciu zarazy wśród bydła zarządzono także dezinfekcyę ubrania ludzi, zajętych w gospodarstwie przy bydle.

Niestety zdarza się jednak, iż dezinfekcyi ubrań nie uskutecznia się należycie. Niejeden bowiem sobie myśli, że gdzie ma zaraza wybuchnąć, to i tak wybuchnie.

A właśnie można dalsze szerzenie się pryszczycy ograniczyć za pomocą ścisłego zastósowania środków zaradczych. To udowodnił na wielu przykładach radzca ekonomii Seidel, który o tem zamieścił artykuł w gazecie gospodarczej, wydawanej przez izbę rolniczą na Śląsku. Nie ma się zatem żadnego powodu składać broń przed tą zarazą, która, jak to wielu mniema, i tak się zjawi tam, gdzie ma wybuchnąć.

Przedewszystkiem chodzi o to, aby przy zmianie ludzi nie dostał się nikt na podwórze lub do obory, który ma w obuwiu lub w ubraniu jeszcze zarazki pryszczycy. Po wsiach zajmują się urzędowo ustanowieni ludzie odkażaniem mieszkań zajmowanych przez chorych i ubrań po zaraźliwych chorobach, jak np. tyfus, dyfterya itd. Czyżby nie można postarać się o to, aby każdy, zatrudniony na podwórzu lub w oborze podczas pojawienia się pryszczycy, poddał ubranie swoje i obuwie dezinfekcyi?

Powinno się też wyraźnie nakazać ludziom zajętym w oborze pod grozą kary, iż bez poprzedniej urzędowej dezinfekcyi nie wolno im nawet w razie zmiany miejsca wchodzić na obce podwórze. Władze mają obowiązek dopilnować przez osobnych urzędników zastósowania wszelkich środków zaradczych. Wtenczas dopiero poskutkują nakazy i zarządzenia, wydane ce-

lem stłumienia zarazy pyska i racic czyli pryszczycy u bydła.

Nie zawadzi też jeszcze wspomnieć o nowo wynalezionym środku przeciw zarazie racicowej i pyskowej. Środek ten odkryli prof. dr. Brieger i Dr. M. Krause w Berlinie i nazwali go „*Tryposafrol*".

Zastosowano go dotąd u 240 sztuk bydła z dobrym skutkiem. Na pewnym majątku pod Katowicami na Śląsku zadano środek ten 80 sztukom, bardzo ciężko chorym, trzy razy dziennie po jednym gramie w wodzie do picia. Po 10 dniach bydło wyzdrowiało zupełnie. W powiecie Ruppin 160 krów po zastosowaniu tego środka już w tydzień dawało tę samą ilość mleka co przed chorobą.

## Transport bydła koleją w porze latowej.

Dyrekcye kolejowe wydały osobne przepisy dla urzędników kolejowych, jak się obchodzić mają z transportem bydła w dniach gorących. Przepisy te brzmią jak następuje:

1. Unikać należy zbyt ciasnego ładowania bydła,
2. starać się o szybkie i punktualne odstawienie bydła na miejsce przeznaczenia,
3. nie zatrzymywać nad potrzebę wagonów z bydłem na stacyach, gdzie następuje przyczepienie do innego pociągu,
4. jeżeli nastąpi opóźnienie pociągu, wiozącego wagon z bydłem, natenczas należy dalszy transport uskutecznić najbliższą i najspieszniejszą okazyą bez podwyższenia opłaty przewozowej (frachtu), o ile odnośny pociąg zabiera wagony bydlęce,
5. Do oblewania wagonów i bydła wodą, mają urzędy kolejowe dostarczyć potrzebnych naczyń,
6. do transportu świń — na wniosek — dostarczać mają urzędy kolejowe wagonów z ścianami zbitemi z łat.

Przełożeni stacyi są obowiązani przekonać się o przestrzeganiu tych przepisów. Dalej mają obowiązek handlarzy, rzeźników i osoby wysyłające bydło, uwiadomić, które pociągi wieczorne i nocne zabierają wagony naładowane bydłem.

## Nowy cech rzeźnicki w Poznaniu.

odbył wczoraj w restauracyi rzeźni miejskiej trzecie kwartalne zebranie, które było dość licznie zwiedzone. Jako nowych członków przyjęto mistrzów Jaśkiewicza i Stachowiaka. Wyzwolono 4, zapisano 21 uczniów. Cechmistrz Jaretzki przedłożył sprawozdanie z czynności cechu w ubiegłym kwartale. Zaznaczył, że

dyrektor poznańskiego urzędu statystycznego na posiedzeniu rady miejskiej rzucił na rzeźników podejrzenie, iż mniej wartościowe kawałki mięsa zużywają do wyrobu kiszek.

Urzędnik zajmujący stanowisko dyrektora biura statystycznego powinien stanowczo wiedzieć ,że mniej wartościowe mięso bywa sprzedawane w taniej jatce (freibank). Z tego powodu przeciw rzuconemu oszczerstwu podniósł cech w jednem tutejszem piśmie publiczny protest.

Cechmistrz zwrócił uwagę członków na rozporządzenie policyjne, zakazujące wchodzić na targowisko przed czasem i odczytał pismo dyrekcyi rzeźni, w którem wskazano na rozporządzenie ministeryalne, dotyczące ogłuszenia i bicia bydła rzeźnego.

Oznajmiono członkom, że cech przyłączył się do tutejszej spółki dla spieniężania skór i odpadków przy biciu bydła. — Członkowie towarzystwa czeladzi cechowej z łona nowego cechu otrzymywać będą wsparcia z funduszów cechowych, jeżeli dłuższy czas należeli do bractwa czeladzi cechowej i jeżeli u członków nowego cechu pracowali. — Cech postanowił stawić do magistratu wniosek o wyznaczenie za gaz używany do wędzenia tej samej ceny, jaką się płaci za gaz do motorów.

Mistrz Klause referował o zjeździe okręgowym w Poznaniu, a mistrz Milbradt o zjeździe związkowym w Gdańsku. O obu tych zjazdach podaliśmy w „Gazecie Rzeźnickiej" obszerne sprawozdanie.

Nowy układ w sprawie dostawy soli dla członków cechowych będzie o tyle korzystniejszy, że cena 10,20 mk. będzie zniżona. Pewna firma ofiarowała się dostawiać sól członkom cechowym niżej 10 mk., wskutek tego nastąpi wypowiedzenie kontraktu dotychczasowemu dostawcy Aschowi. Zarząd został upoważniony do zawarcia kontraktu z inną firmą, mającą swój magazyn w blizkości rzeźni.

Zajmowano się też sprawą spieniężania kości. Członkowie cechu odstawiali dawniej kości spółce Scheidemandel, która płaciła 3,00 mk. za centnar. Później powstała w Berlinie nowa spółka, założona przez rzeźników tamtejszych, która przybrała nazwę „Merkur" i poczęła skupywać kości, płacąc za nie 3,50 mk. Stara spółka Schneidemandla nie była w możności podołać konkurencyi i poszła w rozsypkę. Skorzystała z tego wypadku spółka „Merkur" i czemprędzej zniżyła cenę za kości na 3,00 mk. Mimo tego zaleca się rzeźnikom odstawiać kości spółce „Merkur".

Właściciel topialni łoju, Brehmer w Głównie pod Poznaniem oświadczył gotowość wybudowania osobnej szopy do przechowywania zapasów kości. Z tej oferty mogą rzeźnicy poznańscy skorzystać.

Zebranie uchwaliło urządzić w końcu lipca wycieczkę do Puszczykowa.

Stawiony już dawniej wniosek o zamykanie składów rzeźnickich w wigilią Bożego Narodzenia o godzinie 6. wieczorem został ostatecznie uchwalony i w tym roku będzie uchwała obowięzywać wszystkich członków.

Zarząd cechowy poczyni kroki u dyrektora rzeźni, ażeby w głównych dniach rzezi bydła stale był do dyspozycyi weterynarz dla dokonywania rewizyi uzupełniających.

Magistrat poznański projektuje opracowanie nowego regulaminu dla rzeźni.

## Liczenie nierogacizny w Poznańskiem

w dniu 2. czerwca 1914.

W dniu 2. czerwca r. b. naliczono w W. Ks. Poznańskiem 206 tysięcy 909 gospodarstw z hodowlą świń. — Warchlaków i cieląt do pół roku starych naliczono 803 tysiące. — Knurów od pół do jednego roku 5386, maciór 53936, innych gatunków nierogacizny 270 693, razem 330 tysięcy. — Rocznych i starszych knurów naliczono 3813, macior 151 958, innych świń 31 668, razem 187 439.

W stosunku do liczenia w dniu 2. czerwca 1913, wynosi przybytek nierogacizny 187 tysięcy sztuk. — Nie mamy pod ręką statystyki z dnia 1. grudnia 1913 r., która wykazuje, że w Niemczech stan nierogacizny od 1. grudnia 1913 do 2. czerwca 1914 znacznie zmalał, nie trzeba się więc oddawać zbytniej radości, jak to czynią agraryusze i pisma stojące na ich usłudze. Liczenie w czerwcu jest pomocnicze i służy ku ułatwieniu głównego liczenia w pierwszych dniach grudnia każdego roku. Dla rzeźników i handlarzy jest tylko miarodajnem główne liczenie w grudniu.

# Sprawy zawodowe.

**Za dotykanie mięsa.**

Z Mysłowic donoszą: Mięsa na targach ani w składach rzeźników nie wolno rękami dotykać przy zakupywaniu. Na ostatnim targu w Mysłowicach zapisała policya 15 kobiet do kary za to, że kupując mięso, dotykały go rękoma. Wszelkie napomnienia policyi oraz tabliczki z ostrzeżeniem w jatkach rzeźników nic nie skutkują, przeto policya zabrała się do karania.

**Salceson.**

Mistrz rzeźnicki Franciszek Majewski skazany został przez izbę karną w Suszu (Pr. Zach.) na 300 marek kary pieniężnej za sprzedaż zepsutego salcesonu. Podobno wskutek spożycia tegoż salcesonu kilka osób zachorowało.

**200 tysięcy franków za byka.**

Pismo francuskie „Matin" donosi, że pewien amerykański hodowca byków wyznaczył na licytacyi niesłychaną u nas cenę za byka — 186 tysięcy franków. O byka tego, który znany był już z wystaw w Buenos Ayres, wywiązała się prawdziwa walka między znawcami. Zwycięzcą na licytacyi został w końcu znany hodowca bydła, M. Ganocchio, który zapłacił zań 200 tysięcy franków (160 tysięcy marek).

**Gęsi z Królestwa Polskiego**

przywożą obecnie mnóstwo codziennie do Poznania, skąd bywają wysyłane przez handlarzy przeważnie do Berlina. Z powodu upału, w wagonach dużo gęsi niszczeje. W Strzałkowie, gdzie je przeładowują, urządzono dla nich osobny stawek, w którym się odświeżają.

**Zgniłe mięso.**

W Warszawie spoczywa handel bydła i mięsa przeważnie w ręku żydów, którzy ludność chrześcijańską wyzyskują w brzydki sposób. Przytaczamy dwa kawałki żydowskie z bruku warszawskiego. Przed kilku dniami na ul. Ząbkowskiej przed domem nr. 26, zatrzymano wóz rzeźnicki, powożony przez Zelika Strasberga, naładowany 78 pudami zgniłego wołowego mięsa. Zepsute mięso oblano naftą i spalono.

Szkoda, że policya nie wyśledziła, dla kogo mięso to pan Zelig Strasberg wiózł, kto je miał kupić i zjeść.

A majstrowie rzeźniccy chrześcijanie muszą konkurować ze zbrodniarzami, którzy rozwożą mięso zgniłe.

Zapewne Zelik Strasberg będzie za to surowo ukarany.

A oto drugi wypadek.

Przy ulicy Targowej aresztowano bryczkę, na której wieziono 4 połówki zgniłego mięsa wołowego. Zepsute mięso oblano naftą i spalono. Mięso było kupione w jatce Jankla Cimessa (Ząbkowska 2).

Prawdziwy „cymes".

# Co słychać nowego?

**Fałszywe stumarkówki.**

Bank Rzeszy zwraca uwagę, że w ostatnim czasie pojawiły się w wielkiej ilości fałszywe stumarkówki dawniejsze. Na wykrycie sprawcy wyznaczono nagrodę 3000 marek. Zaleca się jak największą baczność.

**Nierzetelność.**

Czeladnik rzeźnicki Władysław P. z Poznania dopuścił się oszustwa przy kupnie maszyny do szycia. Za to skazany został na 5 dni więzienia.

MAURYCY JOKAY.

# Czarne dyamenty.

(Ciąg dalszy). Powieść.

Jest to faktem, że niema na świecie człowieka, któryby nie przypatrywał się sobie w lustrze z przyjemnością. Postawmy najpoważniejszemu mówcy, wśród największego zapału, lustro przed oczy, a nie będzie nic więcej widział nad siebie i do swego sobotworu w szklannej tafli pocznie gestykulować. Ale zobaczyć się w powiększającem lustrze, to widok okropny. Spostrzega się wtedy własną głowę, wielką jak ceber, z rysami, któreby właściwie mogły być tylko dla olbrzyma z jakiej klechdy, a przecież poznaje się siebie w tym potworze! Niemiła to znajomość.

— Cóż to za powiększające zwierciadło masz pan u siebie? — spytała Iwona hrabianka wpół gniewnie, wpół żartem, odwracając się do lustra plecami.

— Hrabianko, co prawda, nie służy mi ono do ubierania; jest to tak zwane zwierciadło palące, jakiego używa się do chemicznych działań, do których potrzebnym jest wysoki stopień ciepła.

Opat chciał okazać, że i jemu nie obce są nauki przyrodnicze, dodał więc:

— Na przykład do spalenia dyamentu.

— Tak — potwierdził Iwon — i do tego potrzebnem jest także wklęsłe zwierciadło; dyament pali się tylko w gorącu wywołanem zwierciadłem palącem i w płomieniach kwasorodu.

Hrabianka była wdzięczną opatowi za jego uwagę, bo ona naprowadziła ją na dobry pomysł. Ten człowiek budził w niej nawał myśli...

— Co? — wymówiła do Iwona, udając zaciekawioną. — Pan twierdzisz, że dyament spalić można?

— W istocie, hrabianko, bo dyament nie jest czem innem, jak skrystalizowanym węglem, i we właściwym ku temu stopniu gorąca z patrycyuszowskiego kamienia, którego jeden karat kosztuje 90 guldenów, a którego wartość z każdym dalszym karatem wzrasta w stosunku geometrycznym, robi się to, co z plebejskiego węgla: węglik, gaz niewidzialny.

— Ach, temu nie wierzę — mówiła hrabianka, odrzucając w tył głowę.

— Żałuję — odparł Iwon — że nie mogę teraz dowieść pani tego, bo jakkolwiek dyament się pali, nie używa się go przecież za materyał opałowy, a do doświadczeń bierze się zwykle tylko tanie jego opiłki, których w tej chwili nie posiadam.

— Radabym to zobaczyć, bo nie wierzę — odrzekła na to hrabianka i wyjmując kosztowną spinkę ze szala, podała ją Iwonowi. — Spróbuj pan z tym oto.

Kamień, oprawiony w spinkę, był to prześliczny dwukaratowy brylant. Hrabianka niczego w świecie nie była pewniejszą, jak tego, że Iwon jej odpowie: „O, szkodaby było tak pięknego klejnotu!" na co ona powiedziałaby: „Więc zatrzymaj go pan na pamiątkę!' Tym sposobem ten tak jej wstrętny człowiek byłby obdarowanym i mogłaby już o nim zapomnieć. Ale ze zdumieniem spostrzegła hrabianka, że się pomyliła. Iwon wziął spinkę ze spokojem uczonego, a z uprzejmością gentlemana, bez żartów, ale też i bez udawanego chłodu.

— Ale spinki samej nie chcę pani przecież stopić? Wyjmę kamień z oprawy, a jeśli się nie spali, wprawię go napowrót.

Iwon maleńkiemi obcążkami wyjął brylant z pięknej à jour oprawy i położył go na dnie grubej, glinianej rynki. Potem otworzył okno, by słońcu otworzyć przystęp obfitszy. Rynkę, na dnie której leżał dyament, postawił na metalicznej podstawie przed hrabianką. Potem wziął zwierciadło i wyszedł z niem na dwór, bo w pokoju krzyż u ramy okna byłby promieniom słonecznym przeszkodą. Hrabianka oczekiwała wciąż jeszcze, że całe kuglarstwo tem się zakończy wreszcie, iż dyament nie da się spalić, a ona zyska przez to sposobność ofiarowania go Iwonowi, by mógł swój eksperyment powtórzyć w lecie, kiedy słońce jest gorętsze.

Iwon ,znalazłszy po za oknem dogodne miejsce, skierował szczyt promiennej piramidy zwierciadła na tygiel. Dyament w świetle tych promieni, skierowanych na jego zagładę, sypnął tysiącami iskier i przez chwil kilka zdawało się, że kamień, który każdy z wymierzonych na siebie słonecznych promieni łamał na wszystkie siedem barw tęczy, wyjdzie zwycięsko z tej walki; ale ogniste promienie coraz ciaśniej, coraz gęściej zbierały się dokoła niego, i nagle mały pokoik rozświeciło tak olśniewające światło, że każdy w nim przedmiot jaśniał jak srebro, a wszelki cień zniknął zupełnie. Z rynki wzniosła się w górę kula ognista, w której zadrgały światła błyskawic; zwierciadło przestało działać.

Iwon stał jeszcze za oknem. Ztamtąd też zapytał siedzącej w pokoju hrabianki:

— Cóż pozostało w rynce?

— Nic.

Iwon powrócił do pokoju, powiesił zwierciadło na swem miejscu i oddał hrabiance spinkę z pustą oprawą.

Opat nie mógł powstrzymać się od uwagi:

— Było to widowisko, jakiego pozwalać sobie mogą tylko monarchowie.

Zadźwięczała pocztowa trąbka; hrabianka włożyła podane sobie futro, a gdy Iwon pomagał jej wsiąść do karety ,zmuszoną była jednak podać mu rękę i marnotrawnie wyszafować dlań to piękne, stare pożegnanie: „Bóg z panem!"

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Nierozważny zakład.**

O cztery marki założył się czeladnik rzeźnicki Robert Angrick, że przepłynie wezbraną rzekę Braunau. Na środku rzeki porwał go prąd i uniósł w dal. Wołającemu o pomoc nie mogli koledzy pomódz, zginął tedy w nurtach rzeki, przegrywając zakład.

**Uwolniony.**

Rzeźnik Emanuel Heiser z Nowego Radzionkowa na Śląsku był obwiniony przez niektórych czeladników i uczni o pewne grube przestępstwa. Obwinionego wzięto do więzienia śledczego, ale go wypuszczono za złożeniem 6000 marek kaucyi. Teraz jednak całe śledztwo i postępowanie karne umorzono, a jednocześnie zarządzono zwrot kaucyi.

**Za obrazę urzędnika.**

Rzeźnik Oskar Kühnast w Ostródzie obraził komornika sądowego Budzińskiego, gdy ten zajęty był fantowaniem. Sąd ławniczy skazał go za to na miesiąc więzienia. Apelacya do wyższej instancyi nic nie poskutkowała.

**Niebezpieczne muchy.**

Z Rokitnicy na G. Śląsku donoszą, że żona jednego z tamtejszych chałupników, Rozalia Całka, licząc 21 lat życia i będąca dopiero od czterech tygodni zamężną, została w tych dniach ukąszona w policzek przez muchę. Krótko potem ranka się zaczerwieniła i rozbolała. Mąż odstawił wtedy żonę do domu chorych do Zabrza, lecz pomoc lekarska była już daremna — młoda kobieta umarła na zatrucie krwi.

**Ostrożnie z bydłem.**

W dominium Bożejewicach pod Strzelnem wyrwał się nagle wół robotnikowi Biednikowi, przyczem B. zaplątał się w powróz tak nieszczęśliwie, że wół ciągnął go za sobą. B. odniósł tak poważne obrażenia, że musiano odstawić go do lazaretu.

O podobnem zajściu donoszą z Polanowic. Tutaj robotnicę Juliannę Machtel przy nakładaniu mierzwy ubodł wół tak silnie w rękę, że ręka wywichnęła się w stawie; ranną zaopatrzył lekarz.

**Zacofany kolonista.**

Przed sądem w Pile stawał kolonista Albert Schendel, oskarżony o obrazę i czynną zniewagę, której dopuścił się na starej kobiecie. Schendlowi zachorowała żona, która utrzymywała, że ją owa kobieta „urzekła." Schendel zwabił mniemaną czarownicę do swego pomieszkania, obił miotłą i trzymał w zamknięciu całą godzinę. Sąd skazał go na 6 tygodni więzienia i 3 dni aresztu.

**Tragedya rodzinna.**

Tonących w Wiśle synów 9-cio i 12-letniego, chciała właścicielka Zielke z Gross-Schöneberg w Prusach Zachodnich wyratować. Niestety zginęła razem z dziećmi.

## Jarmarki.

**W czwartek, 23. lipca.**

**Gordawy** obwód królewiecki by, ko.
**Gąbiń** (Gumbinnen) obwód gąbiński by.
**Osterode** obwód olsztyński by, ko.
**Twardagóra** (Festenberg) obwód wrocławski by.
**Przewóz** (Priebus) obwód lignicki by.
**Belgrad** obwód koczaliński by, ko.
**Lębork** (Lauenburg) obwód koczaliński, kra, by, ko.

**W piątek, 24. lipca.**

**Schaakwitte** obwód królewiecki kr.
**Zinten** obwód królewiecki by, ko.
**Gąbin** (Gumbinnen) obwód gąbiński ko.
Szyłokarczma (Heydekrug) obwód gąbiński by, ko.

**Wsobotę, 25. lipca.**

**Ostród** obwód olsztyński źr.

## Przymusowe sprzedaże.

22. lipca na sądzie w Poznaniu o godz. 9. przed południem posiadłość zapisana w Poznaniu — przedmieście Grobli nr. 69, przy ulicy Posadowskiego 5a, kupca Kajetana Ignatowicza, piekarza Kaźmierza Kaczmarkiewicza i kupca Ludwika Łubieńskiego: dom mieszkalny frontowy z pobocznemi skrzydłami i podwórzem w obszarze 0,07,76 ha, oszacowany na 8600 mk. wartości użytkowania.

22. lipca na sądzie w Środzie o godz. 11. przed południem posiadłość zapisana w Czarnym Piątkowie nr .26 robotnika Michała i Maryanny z domu Walczak Tomaszewskich: dom mieszkalny z podwórzem, ogród, chlew, sklep, stodoła i rola w obszarze 2,04,80 ha, oszacowane do podatku gruntowego na 2,96 tal. czystego dochodu i budynkowego na 24 mk. wartości użytkowania.

22. lipca na sądzie w Skwierzynie (Schwerin a. W.) o godzinie 10. przed południem posiadłość zapisana w Skwierzynie — kolonii (Neu-Schwerin) właściciela Hermana Böse'go: zabudowania gospodarcze z podwórzem, rola łąka, pastwisko, ogród i las w obszarze 15,63,22 ha, oszacowano do podatku gruntowego na 15,76 tal. czystego dochodu i budynkowego na 98 mk. wartości użytkowania.

24. lipca na sądzie w Pobiedziskach o godzinie 11¼ przed południem gospodarstwo zapisane w Nekli — olędrach (Nekla-Hauland) nr. 10 gospodarza Adolfa i Maryanny z domu Kluge Gramsów: zabudowania gospodarcze z podwórzem i rola w obszarze 18,89,10 ha, oszacowane do podatku gruntowego na 48,53 tal. czystego dochodu i budynkowego na 105 mk. wartości użytkowania.

24. lipca na sądzie w Nakle o godzinie 11. przed południem gospodarstwo zapisane w Skoraczewiekolonii (Grünfeld) nr. 28 gospodarza Augustyna i Augustyny z domu Look Hellerów: rola w obszarze 19,94,29 hektarów.

24. lipca na sądzie w Ostrzeszowie o godzinie 9 i pół przed południem posiadłość krawca Idziego i Joanny z domu Theurig Nowaków: dom mieszkalny z podwórzem, stodoła, chlew, sklep, druga stodoła, ogród, rola, łąka, pastwisko i las w obszarze 8,50,60 ha, oszacowane do podatku gruntowego na 17,91 tal. czystego dochodu i budynkowego na 45 mk. wartości użykowania.

24. lipca na sądzie w Skwierzynie (Schwerin a. W.) o godzinie 10. przed południem posiadłość zapisana w Skwierzynie nr. 279 i 956 właściciela Riszarda Zilla: nr. 279 zabudowania z podwórzem przy ulicy Poznańskiej 6 w obszarze 0,02,95 ha, oszacowane na 65 mk. wartości użytkowania; nr. 956 rola i las w obszarze 11,47,85 ha, oszacowane do podatku gruntowego na 11 tal. czystego dochodu i budynkowego na 1579 marek wartości użytkowania.

25. lipca na sądzie w Bydgoszczy o godzinie 10. przed południem posiadłość zapisana w Józefinowie (Josefinen) nr. 19 i 45 właściciela Gustawa Juliana i Otylii z domu Krüger Bethków: nr. 19 zabudowania z podwórzem i rola w obszarze 3,05,60 ha, oszacowane do podatku gruntowego na 60 mk. wartości użytkowania; nr. 45 łąka w obszarze 1,48,55 ha, oszacowana do podatku gruntowego na 4,17 tal. czystego dochodu.

25. lipca na sądzie w Wyrzysku o godzinie 11. przed południem gospodarstwo zapisane w Bninie nr. 53 gospodarza Ludwika i Pauliny z domu Werner Jacobów: zabudowania gospodarcze z podwórzem i rola w obszarze 5,03,80 ha, oszacowane do podatku gruntowego na 13,90 tal. czystego dochodu i budynkowego na 60 mk. wartości użytkowania.

## Ostatnie wiadomości.

**Utonął w Puszczykowie.**

**Poznań,** 20. lipca. Przy kąpaniu w Warcie utonął w oczach rodziców 27-letni książkowy z Poznania. Nie umiejąc pływać, dostał się na głębokie miejsce i znikł pod wodą.

**Łódź motorowa w płomieniach.**

— **Berlin,** 20. lipca. Wczoraj urządziło towarzystwo złożone z 30 do 40 osób wycieczkę na Szprewie łodzią motorową. Przy powrocie z wycieczki około północy zabrakło w aparacie benzyny. Kierownik łodzi przy dolewaniu benzyny przybliżył się zanadto z światłem, wskutek tego benzyna się zapaliła i w momencie cała przednia część łodzi stanęła w płomieniach. Na szczęście łódź natychmiast skierowano do bliskiego brzegu i wysadzono pasażerów na ląd. Kilka osób odniosło ciężkie, kilkanaście lżejsze poparzenia. Kierownik łodzi wskoczył do Szprewy i znikł bez śladu.

**Zbrodnia w Berlinie.**

— **Berlin,** 20. lipca. Ubiegłej nocy znaleziono w jednym z ogródków podmiejskich ciało 17-letniej dziewczyny. Na głowie miała ona ciężką ranę, suknia porozdzierana odsłaniała gołe ciało. Policya rozpuściła psy gończe, lecz dotąd sprawcy zbrodni nie wykryto.

**Aresztowany pastor.**

— **Berlin,** 20. lipca. Aresztowano tutaj pastora Schmidta, na którego padło podejrzenie, że wykonał zamach rewolwerowy na kapitalistkę Meyerową.

**Dramat w hotelu.**

— **Sztrassburg,** 20. lipca. W pewnym tutejszym hotelu 17-letni uczeń kucharski Scheck wepchnął kuchmistrzowi Messmerowi ostry nóż kuchenny w gardło, raniąc go śmiertelnie. Następnie rzucił się z okna czwartego piętra na bruk w podwórzu, gdzie na miejscu śmierć poniósł. Powodów morderstwa i samobójstwa nie zdołano stwierdzić.

**Katastrofy lotników.**

**Paryż,** 20. lipca. Podczas wyścigów lotniczych w Paryżu, urządzonych przez francuski klub awiatyków, spadł balon „Toto" na ziemię. Siedzący w nim dwaj awiatorzy odnieśli tak ciężkie rany, że wątpią o utrzymaniu ich przy życiu.

— **Madryd,** 20. lipca. Przy miejscwości Aranda spadł nagle balon ze znacznej wysokości na przejeżdżający drogą wóz, w którym siedziało 8 osób. Balon potrzaskał wóz, dwie osoby zabił, sześć ciężko poranił. Kierownik balonu odniósł również ciężkie rany.

**Katastrofa w kopalni.**

**Monachium,** 20. lipca. W kopalni Böckheim pod Gasteinem skutkiem eksplozyi gazów znaleźli śmierć pod ziemią nadsztygar i 11 górników.

**Cholera w Rosyi.**

— **Petersburg,** 20. lipca. Z Podola donoszą o szerzeniu się strasznej zarazy. Z 30 osób zapadłych na cholerę 14 umarło. Zachorzało dalszych 18 osób.

**Wypadki w Albanii.**

— **Durazzo,** 19. lipca. Skutkiem fałszywego alarmu załoga w Durazzo bombardowała przez półtorej godziny rzekomego nieprzyjaciela. Gdy na strzały nikt nie odpowiadał, wysłano po za mury kilku gońców na zwiady. Ci wróciwszy zaraportowali, że w najbliższej okolicy nie ma ani jednego nieprzyjaciela.

# Jaszczur.

### Dziwne przygody wyrostka z czasów wojen Polski z Krzyżakami

(Według powieści Z. Moraczewskiej).

(Ciąg dalszy).

— Starzy ludzie gadają, mówiła, krzątając się po komnacie Balba, że to złe po świecie lata, a kędy się ino w chmurze zawiesi, to zaraz wichura zawyje. Bóg zaś miłosierny ,nie chcąc ,żeby ludzie te zberezeństwa złego widzieli, każe aniołom swoim wytrząsać z chmur resztę śniegu i chronić ich od widoku zabawy tych piekielników.

— W Imię Ojca i Syna! przerwała starościna gadatliwej niewieście, robiąc znak krzyża świętego na wszystkie cztery strony komnaty.

— Jak też możesz, Balbo złe wspominać przed nocą, zgromiła surowo. — I przy dziecku, dodała, wzruszając ramionami.

Lubochna tymczasem patrzyła chciwie na opowiadającą. Przeżegnała się również, gdy matka znak krzyża świętego czyniła, przytuliła się nawet do niej, ale znać było, że ciekawość brała górę nad strachem.

— To chyba dobrze, że ten śnieg tak sypie? — zapytała spoglądając na Balbę.

—Juści, że dobrze, odrzekła służebna, nawet starzy mówią, że to są drobne piórka ze skrzydeł aniołów; zsypują je oni dla tego, żeby ziemia a wszelakie małe stworzenie, jako robaczki, ziela — ba, i zwierzę drobniejsze nie zmarzło. Ano, kiedy Bóg najwyższy spuści swoje światło, a słonkiem ogrzeje, to się ten biały puch w wodę zamienia, żeby matka ziemia zbytniego pragnienia nie cierpiała, a też wszelakie zielę, jako zwierzę i najpodlejszy robaczek miał ochłodę przed tą gorącością, co bije z majestatu Bożego.

— A to, co tak w wichrze się kołacze, szkodzi człekowi zapytała Lubochna?

— Przeżegnaj się oto i pomódl raz jeszcze, zgromiła matka.

— Tak, tak, dziecko kochane, jejmość dobrze mówią; zamknij swoje jasne oczęta i niechaj anieli Pańscy będą nad snem twoim, — rzekła sługa, zaścielając drewniane na nizkich nogach łóżeczko i prowadząc doń dziewczątko.

Służebna chciała starościnie również do rozbierania się pomagać, lecz ta pozwoliła jej tylko zdjąć sobie z głowy wielki lniany czepiec z kwefikiem, okrywającym całą jej szyję i ułożyć włosy pod nocną chustę, potem odesłała Balbę, mówiąc:

— Idź już na spoczynek, ale gdyby jakie nieszczęście, a dał ktoś znać do zamku, zaraz przychodź do mnie.

Nie zrażona tem Balba, chciała koniecznie myśl swej pani w inną stronę odrwócić, poczęła mówić:

— Dzisiaj do dnia, jak Jędrek z innymi przegarniał śnieg do drogi od zamku, to im się zdało, że ktoś płacze, tak jakoby maluśkie dziecko; odwrócił się jeden i drugi, oebjrzeli do koła — nie ma nic; przeżegnali się więc, plunęli w garście i dalej do roboty. Patrząże zaś potem, a tu dwa zające tuż oto, tak blizko około zamku skryły się w śniegu. — Tak Jędrek jednego, a Wit drugiego uchwycił, przynieśli do piekarni, ogrzeli, dali mleka, ale jeden zdechł, a drugi zamiast uciekać od człeka, to tak po piekarni ucieszne skoki wyprawia, jakby się do tego rodził, Tak ja sobie myślę, możeby to się oswoiło i około domu chowało. Toć to gadają ,że dawniej żadnego bydlęcia koło domu nie było, a człek je oswoił i ma z każdego teraz wygodę ,możeby się i z zającem tak dało.

— Ot bieda na polu, kiedy i dzikie zwierzęta już się pod mieszkania ludzkie tulą, westchnęła starościna. Ba — i zła wróżba, jeżeli zająca na drodze znajdziesz! A nie mogłaś to tego zaraz powiedzieć, dodała, możeby te znalezione zające pana starostę odwiodły od wyjazdu.

Balba w pierwszej chwili jakoś się stropiła, ale nie zapomniała jednak języka w gębie i zaraz gotową znalazła odpowiedź:

— Jakżebym ja śmiała przychodzić do jejmości z taką gadaniną babską, kiedy jegomość pan starosta i jeszcze z paniczem wybierali się na łowy.

Starościna smutnie zwiesiła głowę. Balba skorzystała z tego milczenia i zaraz podjęła:

Ale, co do tych zajęcy, to niech się jejmość dobrodziejka nie frasuje. Owszem, toć nawet dobrze wróży; gdyby jegomość pan nasz wyjechał, a drogę mu przebiegły, — ba, toby się było czem frasować, — ale, że się takie oto podłe stworzenie zagarnęło i to jeszcze podczas śnieżycy ,to tylko wróży, że ichmość państwo, jako to zwykle, przygarną do siebie, jakie biedactwo, a to się tak zaraz do zamku przylubi, jako te dwa zajączki w piekarni. A da Bóg, pan starosta z naszym Krzeszem ino patrzeć jak powrócą.

Tak gadając, Balba krzątała się około swej pani, a ta wsłuchana czy w jej gadaninę, czy też w swoje własne frasobliwe myśli, ani się spostrzegła, kiedy służebna zdjęła z niej pas, okalający ją kilkakroć i zsunęła ciepły kożuszek . W spodniej tylko szarej wełnianej kiecy stała teraz wpatrzona w ciemny kąt komnaty, gdzie stało łóżeczko Lubochny. Spostrzegła to sprytna Balba i zaraz pochwyciła.

— Nie frasujcież się jejmość dobrodziejko, dziecko ledwie główkę do poduszki dotknęło, zasnęło zaraz. Zawsze przecie kłopotliwie myśli jej nie zajmują, żeby sobie miała czuwaniem noc psować.

Starościna drgnęła pomimowoli i westchnęła serdecznie.

— Dziecko toż się cały dzień napracowało, boć to pospołu ze starszymi wrzecionem furka; ale niechno Bóg da ciepło, to znów na swobodę wybieży. Oj, to duszyczka tam nie lada, silne to, zdrowe, a do łuku się ima, jako chłopiec. Ot, jako i na jesieni, nieraz uchwyciła łuk z rąk Krzesza, a śmiejąc się wołała, patrząc na rumieniące się owocem drzewo: — „Balbo, które chcesz jabłuszko, to ci zaraz strącę." — Pstryk! i nim się człowiek obejrzał, już jabłko z utkwioną strzałą leżało pod drzewiną! Byłoż to uciechy, sam pan starosta jegomość...

(Ciąg dalszy nastąpi).

# PRZEWODNIK DLA KUPUJĄCYCH.

**Rozchodzi się w gwarantowanym nakładzie 4400 egzemplarzy.**

---

**W ciepłych miesiącach wysyłamy towar świeży dobrze ochłodzony**

**Towar z rzeźni berlińskiej:**

| | | |
|---|---|---|
| św. słonina z podgardl. nadzwyczaj gruba | 49 | mk. |
| św. słonina z podgardlami, gruba - | 46 | „ |
| św. słonina z podgardlami, średnia - | 43 | „ |
| bez podgardli 2 mk. droższa | | |
| świeże sadło - - | 52 | „ |
| świeże treść. owtorki | 40 | „ |
| świeże podgardla | 35 | „ |
| solone podgardla | 37 | „ |
| świeże odrzynki od brzucha - - - | 38 | „ |
| świeże brzuchy - | 48 | mk. |
| solone brzuchy - | 54 | „ |
| wędzone brzuchy | 64 | „ |
| solona słonina podł. grubości - - | 48-56 | „ |
| słonina wędz. 5 mk. droższa. | | |
| łój w ryglach 5 funt. | 43 | „ |
| łój w ryglach 1 funt. | 45 | „ |
| świeży nerkowy łój wołowy - - | 42 | najniższa cena dzien. |
| świeży przeponowy łój wołowy - | | najniższa cena dzien. |
| niem. smalec wieprz. pod gwaran. czysty | 60 | „ |

inne gatunki mięsa po najtańszej cenie.

Wolna dostawa przy 10 kg. z Berlina. Niezawodnym odbiorcom za zaliczką. Wysyłkę uskutecznia się na ryzyko odbiorcy. Miejsce dopełnienia warunków dla obu stron jest Berlin-Mitte.

**H. RADETZKI & Co.**
Berlin NO., Landsberger Allee 115/6.
Adr. telegr.: Radetzki, Berlin NO.
Telefon: Amt Königstadt 10871.

---

## Poszukuję miejsca

dla mego syna 15 lat starego, który ma chęć **wyuczyć się rzeźnictwa.** 205

M. Gierczyński,
Pniewy — Pinne i Pos.

---

# Ogłoszenia

są skuteczne i tanie!

**Gazecie Rzeźnickiej**

---

# ST. JAROSZ

**Poznań, ul. Szkolna 13 (przy placu Piotra)**

poleca **wszelkiego rodzaju** 6

## instrumenty muzyczne

po cenach bardzo nizkich, zwłaszcza

**gramofony już od 15 mk. Wielki wybór płyt polskich do tańca, narodowych i ludowych już od 1,25 mk. za dwustronną płytę.**

Lampki elektryczne. — Zapalacze.

**Cenniki darmo.** **Cenniki darmo.**

---

Po dziesięcioletniej praktyce za granicą, osiedliłem się jako

## dentysta

**w Poznaniu, przy ulicy Szkolnej nr. 13**
**róg pl. Piotra.** 4

Wykonuję **sztuczne zęby na złoc e, kauczuku z podniebieniem i bez p dniebienia podług sytemu amerykańskiego, plomby porcelanowe, srebrne, platynowe i t. p., zęby styftowe, korony złote, platynow i aluminiowe.** — Ceny umiarkowane. — Gości z prowincyi załatwia się w jednym dniu.

**Godziny przyjęć** od **8—1** i od **2—9** wieczorem, **w niedzielę i święta** od **8—1** przed południem.

**Jan Stanisław Koch, Poznań, ul. Szkolna 13**
**róg placu Piotra.**

---

## Piegi !

żółte plamy — opalenizną i t. d. usuwa pod gwarancyą:

Axela krem ½ sł. 1,50 M. ½ sł. 0,80 „
Axela mydło 1 kw. 0,50 „ 3 kw. 1,40 „

**J. Gadebusch,**
Poznań (Odz. W.) Posen, ul. Nowa 7-8 (Bazar)

9

---

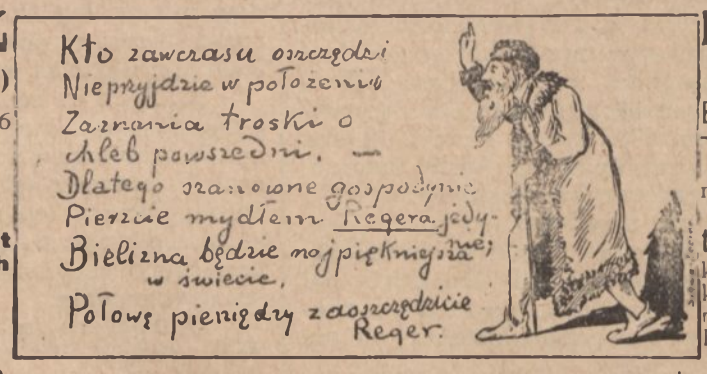


---

## Herbatę rosyjską

z wysokim rabatem. 8
**Import herbaty.**
**B. Hozakowski, Toruń — Thorn.**

---

## W zaufaniu

niewiasty żądają zawsze przy nieregularności 4
**tylko prawdz. kropli japońskich,**
które są nieszkodliwe, tysiąckrotnie wypróbowane i prawnie dozwolone. Cena mk. 4,50. Ekstra mocne mk. 6,50 pod dyskrecyą za zaliczką.
Aptekarz **Frank**, rządowo zatwierdzony.
Berlin (M. 53), Wilhelm-Stolzestr. 23.

---

# Rodacy!

**Czytajcie polskie pisma zawodowe!**

---

## Meyera Fryburskie obwarzanki

| | |
|---|---|
| do piw | wina i sera, mogą być kilka miesięcy przechowane. |
| Obwarzanki 600 — mk. 6.50 | długie do piwa 1200 — mk 7.— |
| 300 — „ 3.50 | 600 — „ 3,75 |

franko za zaliczką w Niemczech.
FRIED. MEYER-MARTHE,
Freiburg (Br.) N. O. 5. 25

---

## Jakób Wollheim

**Fabryka korków**

POZNAŃ O 1.
założ. w r. 1879
**TELEFONU Nr. 3623.**
**Korki medycynalne, śpiczaste i do wina** oraz wszelkie inne **po cenach i w gatunkach bezkonkurencyjnych.**

---

# EMIL PIESCHEL, Poznań - Posen, O. 1.

**Założony 1882 r.** przy miejskiej rzezalni (Schlacht- u. Viehhof). **Telefon nr. 3430.**

## Handel i czyszczalnia flaków.

**Kompletne urządzenia maszynowe do zapędu motor. i ręczn.**

**Kloce rzeźnickie własnego wyrobu.** (36

**Slufiernia noży maszynowych i płyt, warsztat reparacyjny.**

**Papier do zawijania i pakowania, fartuchy olejowe, szpagat dla rzezalni i fabryk wyrobów mięsnych. Skład majoranu i sproszkowanej saletry, kali.**

Szkła ochronne na stoły kramne.

---

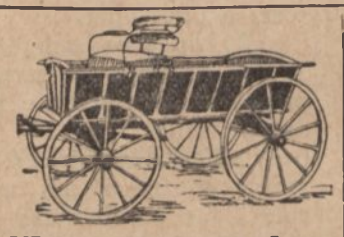

## Wozy rzeźnickie

**pojazdy, bryczki kórnickie i wozy robocze,**
zawsze w wielkim wyborze gotowe na składzie, poleca 52
**St. Figaszewski : : Kurnik.**
**Fabryka pojazdów i warsztat reparacyjny.**

---

## W berlińskiej centr. rzeźni bity, dobrze wychłodz. towar

polecam bez **zobowiązania** za 100 funtów franko na dworzec w Berlinie: 151

**Słoninę niesoloną**
z swojskich wieprzy z podgardlami

| | |
|---|---|
| I extra grubą | mk 49 |
| II grubą | mk. 46 |
| III średnią | mk. 42 |

bez podgardli **2 m.** na ctr. drożz.

| | |
|---|---|
| **sadło niesolone** | **mk. 52** |
| **podgardla „** | **mk. 32** |
| **brzuchy „** | **mk. 45** |
| **owtorki „** | **mk. 41** |

oraz franko dworzec Poznań **soloną i wędzoną słoninę (krzyże) brzuchy, podgardla tylko z krajowych wieprzy,**

## smalec swojski

**własnego topienia** oraz **zagraniczny, flaki solone i szpilki do kiszek, tłuszcze sztuczne, masło kokosowe, łój wołowy, papier perg i gazety**

Cenniki hurtowne, warunki sprzedaży, oferty na niesolone towary i wagonowe wysyłki każdego czasu darmo.

**Firma: L. Jezierski, Poznań**
**(Posen, am Berliner Tor 16)**
Adr. telegr.: Schmalzkönig — Tel. 3375.

---

## Najlepszy środek przeciw otyłości!!

Cena pudełka zaw. **50** szt po srebrzanych pigułek **mk. 3,50**

**S. E. Kleewein, Adlerapotheke**
**Krems a. d. Donau.** 143

---

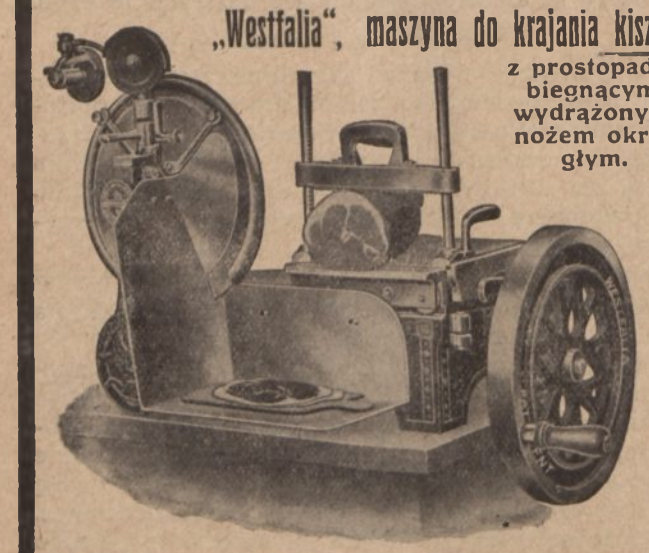

## „Westfalia", maszyna do krajania kiszek

**z prostopadle biegnącym wydrążonym nożem okrągłym.** 96

Maszyny te przedstawiają w swej pojedyńczej, sil ej i dokładnej budowie najlepsze, co w tym gatunku maszyn wogóle egzystuje. — Nie prześcignęła ich dotąd co do sprawności i akuratności pracy żadna maszyna konkurencyjna. Są one nadzwyczaj pojedyńczej konstrukcyi, nie zawierają bezużytecznych spr ż n i n potrzebnych mechanizmów.
Wprowadzenie maszyny w ruch i utrzym nie jej w porządku jest najprostsze.

**Schneidemaschinenfabrik Graff & Stein G. m. b. H. Witten 4 (Ruhr)**

---

# FLORYAN SZULC

Poznań, Małe Garbary 4 (w pobliżu rzeźni miejskiej). Tel. 2446.

**Reprezentant znanej firmy Alexande werk.**

## Jedyny polski specyalny interes wszelkich przyborów rzeźnickich oraz flaków i korzeni.

**Zapasy wielkie stale na składzie.** 158
**Wybor i kupno przez to ułatwione.**

**Podróż zawsze się opłaci.**

**Wykonuje samodzielnie nowoczesne urządzenia pracowni i składów rzeźniokich. — Własna pracownia do — naprawy, szlifiernia noży i taroz maszynowych. —**

**Szafy do chłodzenia.**

---

# Stanisław Domagalski

**inżynier**

**POZNAŃ** ul. Bismarka 8-9 **Biuro techniczne** Telef. 3420.

**Centrale i instalacye elektryczne dla siły i światła.**
**Dzwonki i sygnały elek.r. - telefony - gromochrony.**
**Skład materyałów instalacyjnych!**
Ogrzewania centralne wszelkich systemów.
Centralne odkurzanie, motory gazowe, ben- : : : : zynowe i spirytusowe. : : : :
Wciągi dla osób i towarów. (3

**Machiny dla rolnictwa i przemysłu!**

---

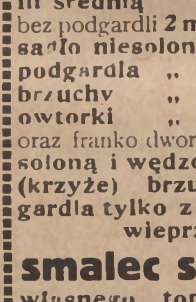

## Fabryka wozów i kół

z zapędem motorowym, wykor.uje [86 wozy i bryczki rzeźnickie podług najnowszego systemu dobrze i pod gwarancyą.
**Józef Staszak, Poznań**
Posen W. 3., W. Berlińska 77 a.

---

**ERNST GESSNER,**
**komisowy handel bydła**
**Spec.: Bydło ciężkie.** 3
Rzeźnia (Schlachthof) Chemnitz.

---

## Papier

**pergaminowy, drukowy** (Druckausschuss) biały i kolor.
Papier celulos. w arkuszach i w walk
Aparaty do oddzierania papieru.
Makulatura gazetowa. Szpagat (148
Najlepszy towar, ceny najtańsze.
**ADELE THEMAL - Poznań**
Posen, Dominikanerstrasse nr. 6.
**Fabr. wyrobów papier. i drukarnia.**

---

## PAPIER

**z drukiem i bez druku**
polecam przy zaliczce **gwarantując:**

| | |
|---|---|
| Pergamin srebrnobiały, przejrzysty i nieprzepuszczający tłuszczu za centr. | 23,00 mk. |
| Papier pergament. I. | 20,00 mk. |
| „ „ II. | 19,00 mk. |
| Pergament. satin imit. biały za | 18,50 mk. |
| Papier imit. pergament. biały za | 13,00 mk. |
| Biały papier | 11,50 mk. |

**Aparaty do oddzier. papieru „Sparsam".** 117

| | |
|---|---|
| Papier na wałkach stosowny do wszyst. system. | |
| Papier do pakowania (Gourdronné) w wałk. za ctr. | 13,50 m. |
| Papier do pakowania brunat. gład. w arkusz. | 12,50 m. |
| Papier do pakowania szary w ark. za centr. | 11,00 m. |
| Szpagat do wędlin (czysto konopny) w pasmach i kłębkach, No: 2, 3, 4 za kilo | 2,15 m. |
| Sól do pekl., nadająca czerwoność, paczka poczt. | 7,50 m. |
| Sól do wyrob. mięsn., nadająca czerwoność paczka poczt. | 9,50 m. |
| Saletra potasowa la., nadająca czerwoność paczka poczt | 3,75 m. |

Rzetelny towar bez odpadków! Wszystkie arkusze równej grubości!

Prospekty i 19 wzorów papieru bezpłatnie.

**Ewald Noack, Magdeburg.**

---

# Gebrüder Unger

**A G**

**Chemnitz - Sachsen.**

181

**Żądaj Pan katalogu!**

**Poszukuje się zdolnych zastępców.**

**Największa specyalna fabryka maszyn rzeźnickich wszelkich gatunków.**

---

## Postępowe Rzeźnictwo!

Rzeźnicy po mniejszych miastach mają często różne gatunki mięsa na zbyciu, natomiast rzeźnikom po większych miastach nieraz takiego towaru brakuje. Jednym i drugim radzimy, żeby do **„Gazety Rzeźnickiej"** podali ogłoszenie, gdy chcą towar sprzedać lub nabyć a z pewnością otrzymamy oferty, gdyż **„Gazeta Rzeźnicka"** dostaje się regularnie do rąk polskich rzeźników w W. Ks. Poznańskiem, w Prusach Zach. i Wschod., na Gór. Śląsku i na obcz.

Nakładem A. Klóskowskiego. — Redaktor główny: Teodor Bobowski. Redaktor działu ogłoszeniowego: M. Wawrzyniak — Drukiem „Pracy" w Poznaniu.